

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Ścięcie św. Jana.
Jutro: Róży panny.
Pojutrze: Rajmunda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 4 zach. 6 57.
Jutro „ „ 5 5 „ 6 55.
Pojutrze księ. ws. 12 5 „ we dnie.

Zadanie i znaczenie szkoły.

Podług słów niektórych „wspaniałomyślnych przyjacieli ludu“ zdawałoby się, jak gdyby głównym zadaniem szkoły było wzbudzenie w dzieciach niemiecko-narodowego uczucia. Rzeczywiście nie jest to prawdą. Istota szkoły, w której dziecię się kształci, polega na tem, że jest ona tylko przysposobieniem człowieka do późniejszego życia. A ponieważ jest to ziemski cel, który podlega wiecznemu w niebie, przeto wynika ząd ostateczne, a najgłówniejsze zadanie szkoły, tj. wychowanie człowieka dla wiecznego celu. Więc słowem: szkoła ma człowieka tak daleko przysposobić, aby mógł cel ten w późniejszym życiu samodzielnie osiągnąć. Gdyby znaczenie szkoły polegało na tem, co owi wspomniani ludzie mają na myśli, toby tylko każdej klasie podoficera lub żandarma dodać trzeba, a oniby przecież najlepiej dbali, aby w dzieciach powstało i panowało uczucie prawdziwie niemiecko-narodowe.

Istota i znaczenie szkoły nie dadzą się tak łatwo określić, jak sobie niektórzy nierozsądni ludzie myślą. Szkoła jest zakładem naukowym, mającym to zadanie, aby młodzież opatrzyć wiadomościami, które w życiu są potrzebne. Jest ona dalej zakładem, w którym się kształci człowiek i chrześcianin, a więc ma być zakładem ćwiczenia i wychowania, a nie zakładem tresowania. Człowieka i chrześcianina się nie tresuje, ale się wychowuje, zwierzę tylko się tresuje. Zresztą cō przez wychowanie rozumieć należy, powiada nam zacytowany, wielki biskup, ks. Sailer:

„Wychowanie jest pomocą, którą dają rodzice sami i przez innych małoletniej naturze do własnego rozwoju i dalszego kształcenia się i to w myśl tych zasad, które żądają, aby ciało było posłusznem duchowi, a duch boskości; jest pomocą, którą rozsadek rodziców młodemu umysłowi podaje, aby go zrobić samodzielnym i zdatnym do samodzielnego prowadzenia się w życiu; jest nareszcie pomocą, którą podaje się zależnemu wiekowi od samego urodzenia aż do czasu, w którym samodzielnie w życiu postępować będzie umiał“.

Podług tych słów jest wychowanie pierwszą własnością rodziców, a nie jedynie prawem szkoły. Ktoby nie znał przysłowia: „Nie dla szkoły, ale dla życia się uczymy“, albo innymi słowy: „Dzieci nie istnieją ze względu na szkołę, ale szkoła ze względu na dzieci“. Pierwszym najważniejszym, od Pana Boga samego ustanowionym zakładem wychowania jest rodzina. Tylko jako pomocnica rodziny szkoła ma ograniczony obowiązek dalej poprowadzić i wydoskonalić wychowanie ugruntowane w domu rodzinnym, ale tylko podług religijnych zasad rodziców. Dzieci należą do rodziców, a nie do szkoły. Dla tego też zawsze, gdy szkoła nie uwzględniała powszechnie ustalonych istotnych zasad wychowawczych rodziców, uważano to za naruszenie praw rodziców. Prócz tego szkoła nie jest wcale jedyną pomocnicą rodziny. O wiele większy wpływ na wychowanie wywiera Kościół przez swoje święte i uświęcone przykazania, a to w prawdziwie pedagogiczny sposób i z dobrem powodzeniem.

Jest fundamentalną prawdą, że szkoła

chrześciańska powstała z Kościoła, że nauczyła się od Kościoła sposobu wychowania i że ma uczyć za przykładem Kościoła. Chociaż stosunki pomiędzy Kościołem a szkołą się zmieniły, jednakowoż nie wolno zapomnieć, że szkołę — bo to nawet najslawniejsi pedagogzy przyznali — tylko jako pomocnicę Kościoła przy celu, do którego dąży, uważać można, i że ta zależność szkoły od Kościoła objawia się w chrześciańskim duchu, którym szkoła tchnie, albo przynajmniej tchnąć powinna.

Co tam słycać w świecie?

— **Niemcy.** Żydowscy nauczyciele i jednoroczna dobrowolna służba wojskowa. Ponieważ prawo dozwala tylko abiturjentom państwowych seminarjów nauczycielskich służbę jednoroczną w armii niemieckiej, stało się niemożliwym żydowskim nauczycielom, którzy nie mają żadnych państwowych seminarjów, jednoroczną służbę wojskową odbywać. Minister oświaty na wniosek pewnego żydowskiego nauczyciela odpowiedział, że prawnych przepisów nie można zmieniać. — Dla żydów nie miała to rzecz, gdyż oniby najchętniej wcale we wojsku nie służyli, a już co najwyżej rok.

— Dochodu z kolei żelaznych miał rząd pruski w miesiącu lipcu 109 milionów 900 tysięcy marek, tj. o 4 miliony marek więcej, aniżeli w tym samym miesiącu w roku zeszłym. Dochody z kolei powiększają się stale, nie jednakowoż nie słycać, aby kolej staniała. Kolej pruska jest jedną z najdroższych w całej Europie, we wszystkich innych państwach starają się rządy o ciągle ułatwienia w podróżowaniu. Drożyzna kolei, to jeden z głównych punktów w programie konserwatystów, konserwatystom najwięcej na tem zależy, aby wiele nie podróżowano, a zwłaszcza, żeby robotnicy nie mogli podróżować.

— **Anglicy** w Afryce zapuszczają w zupełnej ciszy zagony na Wschodzie Afryki portugalskiej. Kapitały angielskie już od dawna torują panowaniu Anglii drogę w posiadłościach portugalskich Zambese, teraz rząd angielski zarzuca sieci na kraje, otaczające jezioro Nyassa. Jezioro to z przyległymi ziemiami jest od 300 lat własnością Portugalii, lecz Portugalczycy nie umieli tego kraju podnieść i widocznie gotowi go teraz oddać Anglikom, na mocy niedawno z Anglią zawartego układu, którego treść i postanowienia okrywa jednak gruba tajemnica. Z poręki angielskiego rządu utworzyła się spółka. Na jej czele stoi major Salisbury, który przybiera tytuł »króla Nyassy«. Pozornie spółka ta jest jakoby portugalską, lecz w samej rzeczy jest ona angielską. Portugalczycy także do spółki wchodzą, ale tylko jako prości żołnierze, gdyż spółka wzięła sobie za zadanie, robić w głąb kraju Nyassa wojenne wyprawy, aby dzikich jego mieszkańców w razie potrzeby dla »cywilizacji« mieczem pozyskać lub w pień wyciąć. Armia składa się ze 110 Europejczyków, zaopatrzoną będzie w 150 mułów, koni i osłów, a ruszy na wyprawę z Ade-

nu na okrętach, zabierając ze sobą zarazem drutów telegraficznych na 400 mil. Przyszły »król Nyassy«, dzisiaj jeszcze prosty major Salisbury, ma bardzo ambitne plany. Zapowiada, że nad zatoką Pemba założy nowe miasto pod nazwą Port Amelia. Potem wtargnie do wnętrza kraju i zbuduje trakt aż do jeziora Nyassa, pokryje swe królestwo siecią telegraficzną, obdarzy je koleją żelazną i nową utworzy kolonią angielską.

Przestroga dla rólników!

Jest wogóle znanem, iż zabezpieczenie swych ruchomości i nieruchomości na przypadek ognia jest nietylko dobrem, ale nawet koniecznym, bo jak to często się zdarza, że gospodarz, sprzątnawszy całe swoje żniwo, na które cały rok w pocie czoła z rodziną pracował i zapelniał niemi stodoły i obory, a tu niespodzianie z jakiejś przyczyny wybuchnie ogień i zamieni zabudowania i cały sprzęt, a często i chudobę w jednej chwili w perzynę. Jeżeli w tym przypadku poszkodowany wszystkiego dokładnie nie zabezpieczył, albo — co też jeszcze niestety często się zdarza, bądź to z opieszałości, lub oszczędności grosza na premii — wcale nie jest zabezpieczony, wtenczas jest zrujnowany materialnie z całą rodziną może na zawsze.

Tak się poniekąd ma i ze zabezpieczeniem na przypadek gradu. Grady panują w tych czasach częściej, niż przed laty; są prawda bardzo rzadkie przypadki, aby zbilisy całe sprzęty do szczętu, wyrządzają przecież częściowe, bardzo wielkie szkody; więc i od takich trzeba się chronić przez zabezpieczenie przynajmniej zboża kłosowego i strączkowego. Tu wszakże potrzebna pewna ostrożność: Ja, jako stary już rólnik, zabezpieczam zawsze, ale popełniłem przed kilkunastu laty wielki błąd, któryby mnie był z moją rodziną doprowadził do kija żebaczego. Przybył wtenczas do mnie inspektor od towarzystwa »Germanii«, zachwalał mi to towarzystwo wszechstronnie i nakłonił mnie ostatecznie do zabezpieczenia z góry na 5 lat. Co potem zaczęło się dziać z tem towarzystwem? Oto, od roku do roku przez marnotrawną gospodarkę upadało, a dopłaty jesienne rosły rocznie olbrzymio, tak, iż doszły w ostatnim roku, przy rozwiązaniu towarzystwa, do około 200% ca premii. Tę walkę musiałem z wielką boleścią i stratą znacznej sumy grosza wytrzymać do końca. Od tego czasu zabezpieczam się tylko na rok, nie łaszczę się już na ów nikły rabat, który wynosi 5% od premii, jestem sobie wolny, mogę każdej jesieni, jeżeli mi się towarzystwo nie podoba, wypowiedzieć i postarać się wiosną o inne, a jeżeli mi się podoba, nie wypowiadam jesienią, pozostaję w ten sposób milcząc na rok przyszły itd. Płacę od mego zabezpieczenia rocznie 50 m. premii i jesienią odpowiednią dopłatę. Gdybym się zabezpieczył z góry na 5 lat, to udzieliłoby mi towarzystwo rocznie 5% rabatu od tej premii, zapłaciłbym zamiast 50 m., — 47,50 m. premii. Powiadam sobie przecież, że jeżeli zapłacę 47,50 m., to zapłacę i tę drobnostkę 2,50 m. więcej, a jestem sobie wolny i nie

mogę się nigdy narazić na takie nieszczęście, jakiego doznałem w towarzystwie »Germania«. Zrobiwszy tak przykre doświadczenia, uważam za obowiązek, aby ostrzedz was, kochani różnicy, przed lekkomyślnym zabezpieczeniem się z góry na czas dłuższy. Niech się tam to towarzystwo nazywa jak chce, czy większe, czy mniejsze, niech je tam agent lub inspektor zachwala jak może, pozostawcie stali zabezpieczajcie się tylko z góry na rok jeden, jak ja to teraz robię.

Uważam, że ta przestroga jest teraz na czasie, bo we wrześniu krzątają się inspektorowie wśród różnic, aby ich znów zabezpieczyć na przyszłość, więc baczność i ostrożność.

Wiadomości kościelne.

Celmińska diecezja. Pelplin. W tym tygodniu od 28-go b. m. do 1-go września odbywać się będą w tutejszym seminariatum duchownym rekolekcyjne księży w niemieckim języku. W polskim języku odbędą się następnego tygodnia od 4 do 8 września rb. — W ostatnim przesiedleniu księży wikarych zasła zmiana: ks. wikary Antoni Karoński pozostaje w Lidzbarku, ks. Teodor Maćkowski przeniesiony z Grzybna do Niborka na zastępstwo chorego ks. proboszcza Gorczyńskiego, a ks. Jan Czaplewski przeniesiony z Grabowa do Grzybna.

Poznań. Najprzew. ks. Arcybiskup skończył w Nauheim kuracją, która mu bardzo dobrze posłużyła i wyjechał do Szwajcaryi na odpoczynek, koniecznie potrzebny po nauheimskich silnych kąpielach. W Nauheim odwiedził Arcypasterza Biskup moguncki ks. Haffner. Kuracją kierował pan dr. Franciszek Jankowski z Torunia, który od wielu lat spędza latowe miesiące w Nauheim.

Fulda. Po ukończeniu obrad Biskupów pruskich odbyło się tu dnia 23 bm. walne zebranie Stowarzyszenia św. Bonifacego w obecności Biskupów. Biskup fuldajski ks. Adalbert powitał obecnych i roz-

20) SKARBY NA DNE WISŁY.

Opowiadanie z pierwszej połowy bieżącego stulecia przez Stefana Gębarskiego.

(Ciąg dalszy).

Roch przeżegnał się, cofając się głąb izby.

— Niel.. niel... — rzekł. — Dość cierpięciem... Nie chcę skarbow twoich...

— A jednak musisz mnie wysłuchać, musisz.

— Czego więc chcesz?.. mów!

Mniemany cudzoziemiec obejrzał się wśród ciemności, jakby się lękając, czy go kto nie podsłuchuje, poczem rzekł szeptem prawie:

— Rochu... musisz poszukać na plebanii w bocznej izdebce, w jej rogu prawym, przy stronie wschodniej, otworu w murze, zakrytego tapetą. Leży tam ważny dokument, schowany ręką rannego oficera napoleońskiego, którego chłopstwo wydarło z rąk moich, a wraz z nim i skarby niezmierne; bo ten człowiek należał do trzech szaleńców, którzy je uwięzili w chwili, gdy korpus marszałka Mortiera został rozбит. Musisz poszukać tego dokumentu, bo od niego zależy wszystko, całe moje życie. Wprawdzie nie będzie to cały dokument, bo większą część jego ja posiadam, lecz bardzo ważna częśćka, która wraz z tem, co mam w ręku, da dokładny opis, w którym miejscu na dnie Wisły należy szukać skarbow wielkiej armii.

Umilkł i zakaształ się, poczem znowu mówił:

— Ten Hogart, leżąc w plebanii, umyślnie zachował część dokumentu w murze ściany, ażeby nie wpadł w ręce jednej osoby. Wiadomość zaś o tem skreślił w papierach swych osobistych. Com ja przebył niebezpieczeństw, com przecierpiał, ścigając wszędzie tego Hogarta, który niespodziewanie prędko powrócił do zdrowia, opowiadać trudno. Dość,

wodził się nad skuteczną działalnością stowarzyszenia. Biskup padernbornski ksiądz Simar, podał do wiadomości, że Ojciec św. prezesowi Stowarzyszenia baronowi von Wendt nadał wielki krzyż orderu świętego Grzegorza. Ks. proboszcz Naucke w imieniu zarządu zdawał sprawę ze stanu Stowarzyszenia. Ks. prob. Schroeder mówił o rozwoju drukarni św. Bonifacego. Przyjęto potem odezwę Stowarzyszenia do katolików Niemiec, Austrii, Węgier, Luksemburga i Szwajcaryi. Ks. kanonik Mayr z Salzburga mówił o sprawie Stowarzyszenia w Austrii. Prezes von Wendt zamknął zebranie, a ks. kardynał Kopp podziękował zarządowi Stowarzyszenia, za przezerne prowadzenie interesów jego. — Następnego dnia, 24 bm., odbyło się z powodu 50 rocznicy założenia Stowarzyszenia św. Bonifacego, uroczyste nabożeństwo dziękczynne i wspaniałą procesja z relikwiami Apostoła Niemiec. Wszyscy biskupi postępowali z pastorałem i w mitrze.

Rodzice polscy! uczyć dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z bliska i z daleka.

* **Olsztyn.** W sobotę po poł. o 2 wybuchł ogień w stodole należącej do mistrza rzeźniczego p. Bernsdorfa, w ulicy Wilhelmowskiej położonej. Stodoła ta przytykała zupełnie do hotelu „Kopernika“ i niebezpieczeństwo zagrażało wielkie, gdyż już na kregielni w „Koporniku“ pokazał się ogień. Na szczęście pomoc wczesna i skuteczna nie dozwoliła szerzyć się pożarowi, który zniszczył tylko stodołę i rzeczy w niej się znajdujące, jako wóz itd.

— Z izby karnej, 24 sierpnia. Parobek Hermann Falkowski z Tardy, za pokaleczenie i pożganie nożem robotnika Otona Kischel skazany został na 6 miesięcy więzienia. — Sprawa przeciw restauratorowi Emilowi Grabowskiemu z Milomłyna, oskarżonemu o kuplerstwo, została odłożoną celem przesłuchania dalszych świadków. Technika Monath,

że dopiąłem celu, a kto mi stanął na drodze, ten musiał ustąpić...

— Tak, jak ten nieszczęsny syn owego wieśniaka, który ocalił życie Janowi Hogart. — Cicho!.. nie wywołuj widm krwawych! cicho!..

Rzekłszy to, chwycił się za głowę i zatoczył się, jak pijany.

Wicher rzucił w szyby okna tuman pyłu i zawil w szczylinie komina.

Roch przeżegnał się znowu i spojrzął w stronę obrazu z Matką Boską Częstochowską.

Tymczasem brat jego zbliżył się doń i coś zaczął szeptać, co chwila podnosząc rękę, jakby nią groził.

Burza zrywała się coraz to większa, zdawało się, że zetrze z oblicza ziemi wąty budynki, a Roch nie mógł się uwolnić ze szponów swego brata, który jak nietoperz rozkładał nad nim ręce, zbliżał się doń, to znowu oddalał, szepcząc coś chrapliwym głosem.

Wreszcie burza przebrzmiała, ucichły gromy, wichry uleciały na szczyty Tatr i Karpat, uspokoiły się spienione fale Wisły, błądy księżyc wyjrzał zza chmur poszarpanych, niby zza szarych firanek, a występny brat Rocha wciąż szeptał coś złowrogo, podnosząc głos groźny, to znowu zniżając go do prośby.

Wreszcie umilkł; widać, że uzyskał przyrzeczenie, o które prosił, bo powstał, postąpił raźnie kilka kroków ku wyjściu z izby, mówiąc:

— Nieznajomi dla siebie jesteśmy... oby... To trzeba udawać... A gdy dokument zdobędziesz, gdy skarby posiadziemy, zostaniesz wynagrodzony... W przeciwnym razie... zginięsz!.. A wiesz, co znaczy moja groźba!..

Wyprostował się, palec zakrzywił i podnosząc rękę, zawołał:

— Strzeż się i spełnij wszystko, coś przyrzekł.

Odwrócił się, skulił i, nacisnąwszy kapelus, szybko wyszedł z izby.

Roch siedział nieruchomy, jakby przykuty do ławy. Księżyc zaglądał w okno i oble-

który bez uniewinnienia nie stawiał się na termin, skazano na 10 marek kary lub 2 dni więzienia. — Robotnica Ludwika Dodek i żona robotnika kolejowego Maryanna Wilszewska z Ostrudy, które kradły węgle z kolei, skazane zostały za ponowną kradzież Dodek na 4 miesiące, Wilszewska na 3 tygodnie więzienia. — Kelner Wilhelm Grolle z Korszów, który brał swego czasu udział w kradzieży u pp. Thiel i Döring w Ostrudzie, skazany został na 10 dni więzienia. — Apelacja robotnika Augusta Krzykowskiego z Witramowa została odrzuconą. Skazany on został przez sąd ławniczy w Olsztynku za nieprawne polowanie i odgrazanie na 5 miesięcy więzienia. — Również odrzuconą została apelacja pomocnika kupieckiego Matyaczyka z Leszna, który przez sąd ławniczy w Ostrudzie skazany został na dwa tygodnie więzienia za przechowywanie kradzionych rzeczy. — Odrzuconą także została apelacja syna gospodarskiego Jakóba Wysomirskiego z Saplata, który przez sąd ławniczy w Pasymie skazany został za zakłócenie spokoju domowego na 1 miesiąc więzienia.

— Stacje kolejowe trzeciej klasy: Bischof, Gipsowo i Skandau z powodu za małego ruchu zamienione zostaną z dniem 1 września na przystanki kolejowe.

— Dawniejszy mistrz krawiecki, teraz kapitalista p. Wagner budował w ulicy Wartemborskiej dom, który wedle rysunku węczonego policyi miał mieć tylko trzy piętra. W czasie budowy namyślił się p. W. i kazał jeszcze czwarte piętro nadbudować. Przeciwnemu wystąpiła policja i wyższa władza, a p. W. musi rozebrać czwarte piętro. Koszta z tego będą niemałe.

— W piątek po południu jeden z wozów spedytora pana Robrahn, napelniony meblami, utknął po osie w jednym z otworów od kanalizacji na Górnym przedmieściu. Kosztowało dużo pracy, zanim zdołano wóz z ciężarem wydobyć.

— Z powiatu olsztyńskiego. Posiedzieli Antoni Lange w Brunswaldzie wybrany i potwierdzony został jako sołtys tamże.

* **Biskupiec.** W piątek wykoleiła się lokomotywa przy pociągu idącym z Żadz-

wał łagodnym światłem jego stroskane oblicze.

— O, Boże... wróć mi brata! — szepnął, składając ręce. — Niech nazwisko nasze znieślawione obmyje w łzach skruchy i pokuty.

* * *

Pewnego dnia pan Mateusz udał się na przechadzkę ze Stasiem Hogartem, który nie posiadał się z radości, że oddycha powietrzem pól, łąk i borów ponad Wisłą leżących.

— Mój Stasiu — mówił, trzymając chłopca za rękę — powiedz mi też, co robisz dotychczas w Anglii?

— Uczyłem się — odrzekł chłopiec, poczem westchnąwszy, dodał:

— I cierpięciem.

— Nad czym?

Staś przez chwilę milczał, jakby walcząc z sobą, czy ma wyznać wszystko panu Mateuszowi, czy nie.

— Powiedz mi wszystko Stasiu... przecież jesteśmy krewnymi, mości panie...

— Tak, wyznam prawdę... Byłem w Anglii bardzo szczęśliwym. Po śmierci matki wuj Dżon...

— Czy on jest istotnie twoim wujem? Chyba ze strony ojca?

— Tak utrzymuje. Lecz ojciec mój już nie żył, gdy się o tem dowiedziałem. Mama chętnie pozwalała mi przebywać z wujem, albowiem uczył mnie mówić po polsku, kiedy ona będąc schorowaną, nie mogła w ostatnich czasach mną się zajmować. Wuj też po jej śmierci został moim prawnym opiekunem. Wkrótce przestałem go lubić, gdyż zakazywał mi nazywać się Stanisławem Hogartem i przekonywał mnie, że jestem Anglikiem.

W tej chwili Jadzia wybiegła z głębi ogrodu, a za nią Janek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

borka i to na stacyi Piecki. Trzeba było telegraficznie zażądać lokomotywy z Rotflisa, przez co pociąg pół godziny później tudotąd nadjechał. — Pułk 146 piechoty z Królewca przybędzie tu 2 października na stałe leże.

* **Nibork.** Z powodu panującej w Księzym dworze pomiędzy bydłem zarazy pyska i racie, został przypadający na 29 sierpnia w Dziadowie targ na bydło i konie zniesiony.

* **Reszel.** Na 50-letni jubileusz kapłański najprzew. ks. Biskupa warmińskiego pojedą ztąd w deputacyi do Fromborka panowie burmistrz Will i przewodniczący rady miejskiej p. dr. Lingnau.

* **Korsze.** 500 mórg obszaru obejmujący majątek Paarishof sprzedał pan v. Massenbach panu Pawłowi Felhauer z powiatu suskiego w Prusach Zachodnich.

* **Barsztyn.** W karczmie w Gallingen pewien parobek zachował się nieprzyzwoicie, skutkiem czego karczmarz wyprosił go za drzwi. Parobek pchnął przytem tak karczmarza, że ten uderzył na ostry kant od stołu i uszkodził sobie płaca i złamał dwa zębra. Pomimo, że nieszczęśliwy udał się natychmiast do Królewca, nie zdołali go lekarze przy życiu utrzymać i zmarł skutkiem tych ran.

* **Królewiec.** Królewski radca regencyjny i szkolny p. Klösel obchodził zeszłego czwartku ze swą małżonką uroczystość srebrnego wesela. Na intencyą jubilatów odbyła się nasamprzód msza św., poczem liczni krewni i przyjaciele składali życzenia w mieszkaniu jubilatów.

* **Wystruć.** 21-letnia służąca Stinert była podczas burzy zajęta układaniem stogu słomy. Wtem uderzył piorun i zabił ją na miejscu, stóg spalił się.

* **Elbląg.** Krawca Augusta Bendiga skazała izba karna za niemoralność na 1 i pół roku domu karnego i 2 lata utraty praw obywatelskich.

* **Nowemiasto.** W Krzemieniewie pod Kurzętnikiem nadarza się dobra sposobność dla Rodaków nabyć kawał dobrej pszennej ziemi, w całości lub w parcelach. Biuro parcelacyjne p. Redinga z Elbląga będzie w czwartek 31 sierpnia t. r. posiadał pana Kucy około 360 morg sprzedawać. Po sprzedaniu 100 mórg, które leżą osobno, nadarzyłaby się zwłaszcza reszta korzystnie do nabycia. Budynki masywne i nowe, inwentarz kompletny, rola od skiby do skiby pszenna.

* **W Chojnicach** w początku października ma się odbyć zebranie związków katolickich nauczycieli Prus Zachodnich. Na zebraniu tem mają wygłosić odczyty pan Lipowski z Młewa „o socyjalizmie i zwalczaniu go w szkole“, pan Golembiewski z Oruni na temat: „Czy w wychowaniu młodzieży potrzebne jest cielesne karanie i jak je przeprowadzić“ i pan Hinz z Starogardu na temat „ważność wiary dzieci dla wychowania“. Wszystkie rozprawy są ciekawe. Pytanie tylko, jak je na zebraniu rozwiną i jakie stanowisko zajmą wobec cielesnych kar zebranie nauczycielskie.

* **Krojanka.** W tutejszych lasach zbierało przez 6 tygodni razem około 400 ludzi jagody czarne, codziennie uzbierali 6 centnarów jagód, czyli 450 litrów, co uczyniło przez 6 tygodni razem 16,200 litrów. Prawie wszystkie jagody wysłano do Berlina i zebrano za nie około 2000 marek.

* **Nowe.** Zonę niejakiego Rosińskiego, która rzekomo nie chciała (?) zeznać po niemiecku, skazał tutejszy sąd ławniczy na 24 godziny aresztu i zaraz kazał ją uwiezić.

* **Tczew.** Na kępach nad Wisłą zbierała 17-letnia M. Roehl drzewo. Nagle podeszła do niej dwaj przyzwoicie ubrani mężczyźni, którzy ją rzucili na ziemię. Podczas kiedy jeden z nich zapchał jej usta, aby nie mogła wołać o pomoc, drugi ją w tym czasie pogwałcił. Nieszczęśliwej ofiarze udało się jednak zawołać o pomoc. Na krzyk jej przybiegła inna dziewczyna, a dwaj zbrodniarze uszli niepoznani.

* **Lignica.** Niegodziwej zbrodni dopuściła się 14-letnia dziewczyna z Poischwitz,

powiatu jaworskiego. Zgodziła ona się do dzieci maszynisty Wahla. W kilka dni później oświadczyła swej pani, że nie chętnie służy, a gdy pani jej zaraz zwolnić nie chciała, zapylała się, czyby i wtenczas dziewczynę do dzieci trzymała, gdyby najmłodsze dziecko, liczące kwartał dopiero, nie żyło. Dziewczyna chciała koniecznie dziecię to zgładzić ze świata i w kilka dni po tem oświadczeniu, gdy dziecię spało, zatkala mu otwory nosowe kulkami z papieru, by się dziecko udusiło. Spostrzegła to dość wcześniej matka i kulki papierowe wyjęła, spostrzegła także kawałki papieru na języku dziecka, z czego wniosła, że i w usta dziecięciu papieru nakładła. Następnie włożyła dziecku w usta 4 guziki ołowiane, które dziecko połknęło, lecz szczęśliwie je oddało. Gdy i to zawiodło, włożyła dziecięciu starą bułkę w usta, by spowodować zaduszenie. Bułka dostała się aż do krtani, tak, że ją z trudem wyjąć było można. Dziecko jednakże skutkiem tych nadwyrężeń wkrótce umarło, a lekarze stwierdzili śmierć przez zatkanie żołądka i zapalenie błony. Na podstawie tych zeznań, skazano niegodziwą dziewczynę na 3 lata więzienia i natychmiast ją zamknięto.

* **Berlin.** Niedawno zmarła przy Koppenstr. pewna stara wdowa, która w ostatnich latach żyła z jałmużny. Po jej śmierci znaleziono przypadkiem w jednej z doniczek z kwiatkami, które do niej należały, przechowaną sumę 240 m. w złocie. Ponieważ krewni zmarłej podarowali wszystkie kwiaty po zmarłej, sąsiadce teje a teraz domagają się zwrotu pieniędzy, kobieta zaś owa wydać ich nie chce, więc prawdopodobnie wywiąże się z tego proces.

* **Berlin.** W Charlottenburgu spalił się wielki dom towarowy Jacoba. Wielki ten skład przeszedł był niedawno na własność kupca p. Chlebowskiego w Toruniu. Szkody w towarach wynoszą 300 tysięcy marek, są jednak pokryte zabezpieczeniem od ognia. W domu tym towarowym zatrudnionych było 120 pomocników i sprzedawczek, którym się udało uciec z życiem. Jedna z sprzedawczek zemdląła, spostrzeżono ją jednak i wyniesiono. Dwóch strażaków ciężko się poraniło.

* **W Pankow** skradziono mieszkającemu tamże kapitalisście Stamm kilka tuzinów srebrnych łyżeczek. Zupełnie przypadkiem odzyskał on je z powrotem. Oto pewien chłopiec z Weissensee znalazł je zagrzebane w piasku przez złodzieja, który byłby po nie niewątpliwie później przybył. Ponieważ oddano przedmioty komu należy, przeto nie ma tam już złodziej czego szukać.

* **W Weissensee** zmarło 4-letnie dziecko Erma Kelm, które niedawno w kołysce szczyry mocno pokąsały. Wygryzły biednemu niemowlęciu kawałki ciała z policzków i ust, dalej powiekę nad jednym okiem i poraniły rączkę.

* **W Hamburgu** aresztowany został kasyer Stover, który to skradłszy 108 tysięcy marek urzędowych pieniędzy, uciekł, lecz następnie wrócił do Hamburga. Poznano go w pewnej restauracyi i przyaresztowano.

Na miesiąc wrzesień

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Wieczory teraz znowu już dłuższe i czasu więcej do czytania, więc ci, co się wymawiali brakiem czasu, niechże teraz na miesiąc wrzesień „Gazetę“ sobie zapiszą.

„Gazeta Olsztyńska“ na miesiąc wrzesień kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 34 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 42 fen.

Prosimy o liczne zapisywanie i poparcie naszego pisma.

Rozmaitości.

Śluby umarłych. Chiny, jak wiadomo, kraina wszelkich dziwactw, pod

względem zwyczajów i obyczajów pozostają w najzupełniejszej sprzeczności z Europą. I tak np. podczas żałoby noszą szaty białe; na konie wsiadają od prawej nie lewej strony, jak jest zwyczajem w Europie, obiad zaczynają od deseru, a kończą na zupie itp. Lecz to drobnostki, istnieje bowiem w Chinach zwyczaj, przechodzący wszelkie granice dziwactw. Jest to tak zwany »ślub umarłych«. Chińczycy wierzą głęboko, iż życie pozagrobowe dla człowieka nieżonatą przedstawia wiele nieprzyjemności, każdy więc szanujący się obywatel państwa niebieskiego, stara się przykrości owych uniknąć, zawierając wcześniej związki małżeńskie, jeżeli zaś tego nie zdoła uczynić i umiera nieżonatym, troskliwa rodzina stara się złemu zaradzić w następujący sposób: wyszukują natychmiast kobietę niezamężną, zmarłą w tymże dniu, co i ów nieżonaty Chińczyk. Następnie wnoszą ją do domu w którym się zwłoki mężczyzny znajdują, ustawiają oboje rękodem i odbywa się ślubna ceremonia podług zasad rytuału chińskiego. Później nowozaślubionych wynoszą na cmentarz i są ogromnie zadowoleni, gdyż oszczędzili zmarłemu wiele pozagrobowych przykrości.

Śpiąca od 16 lat dziewczyna chora w Paryżu, zajmuje już od długiego czasu lekarzy. Marguerite Boyenval, z departamentu de l'Aisne, córka nerwowych i pijaństwu oddanych rodziców, miała z urodzenia skłonności histeryczne. W 19 roku popadła w stan histeryczny i usnęła. Od tego czasu, przez przeszło lat 18, nie obudziła się wcale i przypuszczają, że już całą resztę swego życia we śnie przepędzi. Jest karmiona za pomocą sondy, bulionem, mlekiem, ekstraktem mięsnym i peptonem. Bardzo mało straciła na wadze, co się tłumaczy tem, że w śnie letargicznym i przy stanie histerycznym w ogóle, ciało bardzo mało potrzebuje pożywienia.

Jest sposób.

Krawiec skarży się przed szewcem na swe dziwne nogi, że pierw drze zawsze wierzchnie przyszwę, aniżeli podeszwę. Cóżby na to zrobić?

Szewc: Jest sposób taki: dam ci podeszwę na wierzch, a przyszwę pod spód, wtedy zdedziesz je równocześnie.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 26 sierpnia.

Bydła rogatego spędzono 3659 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare 62—67 m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne 57—61 m., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze 54—56 m., IV kl. lichy odżywione każdego wieku 50—53 m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. — m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze 59—63 m., III kl. lichy odz. 54—58 m. JałóWKi i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałóWKi, najw. wart. rzeźn. — m. II kl. nie pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat 53—55 m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałóWKi 51—52 m., IV kl. średni odzyw. krowy i jał. 50—52 m. V. kl. słabo odz. krowy i jał. 46—48 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 1499 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 68—70 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 64—66 m., III kl. słabsze ssaki 60 do 63 m., IV kl. starsze słabo odz. 43—48 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 15100 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 64—66 m., II kl. starsze skopy 59—62 m., III kl. średnio ozyw. skopy i owce 50—57 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 28 m. — Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świn spędzono 8651 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1 1/4 roku stare, a) 50 m. o) serniki 48—49; II kl. mięsiste 48—49; III kl. słabo rozwinięte e) 46—47; IV kl. stare świnie a) 42—44 marek.

Parcelacya.

Parcelacya majątku **Barwiny**, należącego do wójta pana Fischera, prowadzi się od **poniedziałku, 28 sierpnia** dalej. Mający chęć kupna, mogą się codziennie do p. Fischer'a zgłaszać. Warunki kupna są bardzo korzystne. Zboże na zasiew itd., jako i obróbkę ziemi udziela się bezpłatnie.

S. Klakutsch
w Olsztynie.

„Ritterhalle“.

Niniejszym do łaskawej wiadomości, że po ukończeniu przebudowania, moja

restauracya

z dniem dzisiejszym znowu otworzoną została.
Olsztyn, 19 sierpnia 1899.

August Bieckert,
przy rynku.

Tymczasowe doniesienie.

Dnia 1 września roku bieżącego otwieram **Górne przedmieście 9** w lokalu dotychczas zajmowanym przez pana Hermanna Cohn'a nowy skład sukna, towarów łokciowych, modnych i konfekcyi

w wielkim stylu, o czem pozwalam sobie niniejszym Szanowną Publiczność miasta i okolicy uprzejmie zawiadomić.
Z wysokim szacunkiem

J. Marezki,
dawniej Hermann Cohn.

Jedynie najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupu **najlepszych zegarków i biżuterii.**



Zegarki srebrne męskie cylind. kluczyk, lub remont. zł. brzeg na 6 km. po 9, 10,50 11,50, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60, 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20, 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki**, po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek da-

emy na **5 lat piśmienną gwarancją**. Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciążony** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyłamy darmo i franko.

Waleryan Cichowicz, polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie (Ostrowo Bzg. Posen).

Magazyn trumien

Fr. Sawitzki

Skład i warsztat
ulica Lipsztacka 11.

Drugi skład
ulica Górna kościelna 21.

poleca swój wielki skład gotowych

trumien metalowych i drewnianych

w każdej wielkości, jako i wewnętrzne i zewnętrzne **przybory do trumny**, przy zachodzącej potrzebie bardzo tanio.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
Zonaty pasterz, którego żona wozila by mleko do miasta, albo niezonaty pasterz i jedna kobieta lub dziewczyna do wozenia mleka, potrzebni od 1-go października w **Bergenthal przy Olsztynie.**
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Młode dziewczyny

któreby chciały się wyuczyć gruntownie pięknej krawiecczyni mogą się zgłosić u

Elżbiety Nerowskiej w Wartemborku, Breitestr.

Znakomite i tanie

są moje zawsze świeżo palone, wyborowe, pod gwarancją czyste kawy, funt po 60, 70, 80, 90 fen., 1,00 1,20, do 1,80 m.

Jako specjalność polecam moją mięszankę **Guatemala**, wyborną w smaku i wzmacniającą, funt po 1,60 i 1,20 m.

E. Zorawski,
ulica Klebarska 17.

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla niebożczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10 (przy moście kolejowym) poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło 60 sztuk

trumien metalowych i drewnianych,

wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Swiece

na ołtarze i do ofiar poleca od 60 fen. za sztukę począwszy i we wszystkich wielkościach

P. Hirschberg
Wartembork.

Ogłoszenie.

Moją posiadłość w **Makrutach**, 32 mórg, z łąkami i budynki, chcę pod korzystnymi warunkami sprzedać w cenie 1300 talarów.

Jan Draba,
(Makrauten p. Hermsdorf, Kreis Osterode).

Kainit, Mąkę Tomaszą, Superfosfaty,

nadeszły i poleca

F. Krause

w Wartemborku.

Przyjmę także natychmiast w naukę jednego **ucznia.**

Czeladnika

piekarskiego

jako i **ucznia** przyjmie **A. Bauchrowitz,** mistrz piekarski. Olsztyn, Pfeifferstr. 3.



Kuropatwy

kupuje handel dziczyzny **Walter Thiessen,** rynek nr. 13.

Maszyny rolnicze:

Siewniki, Drylowniki, Do rozrzucania sztucznych nawozów,

Maszyny do kopania torfu,

Kultywatory,

Pazury,

Brony amerykańskie,

Brony na kółkach „Tryumf“ z

zębami do przestawienia,

Brony do przykrycia zasiewu,

Brony do łąk, z stalowymi zębami

od 46 m.,

Maszyny do sieczenia od 275 m.,

Młockarnie (do prostej słomy),

Młockarnie (z cepami),

Maszyny do czyszczenia zboża od

50 m.,

Sieczkarnie od 45 m.,

Grabie „Tiger“,

Grabie „Puck“,

Grabie „Tryumf“,

Patentowane pługi normalne,

Parowniki do kartofli od 25 m.,

polecam jak najtaniej z korzystnymi warunkami spłaty. Przy

placeniu gotówką udzielam 5 procent

rabatu. **F. Kłodziński,**

naprzeciw gimnazjum

E. KUHNIGK

Olsztyn, ulica Prosta 23

poleca jak najtaniej:

Tapety, farby, pokosty, (fyrny), laki, pędzle, szablony,

Swiece na ofiary.

Wielki skład tapetów, rozetów

sztukowych

w najnowszych wzorach,

Papierów do otepiania

w różnych wzorach,

Krzyżów,

także pod szkłem,

FIGUR SWIETYCH,

polskich i niemieckich

książek

do nabożeństwa,

*** Rożancy, świec, ***

biogosławieństw domowych

wielkich i małych

obrazów,

itd., polecam Szan. Publiczności do uwzględnienia w razie potrzeby.

A. Quednau,

mistrz malarski w Olsztynie,

ulica Tylna kościelna (Hinterkirchensstrasse) 5.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, dnia 4 września

rano o 8-mej w Gipsowie drzewo

do budowli, na opał i pożytki

obwodów Kronowo, Gipsowo

Kekity.